



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza
RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Światła Zjednoczonych 53

Najwyższy CZAS!

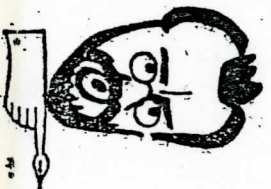
Warszawa, ul. Nowy Świat 41

Nr. z dn. - 4 - 06 - 90

Nikt z dzisiejszych trzech Adziestobatków nie wie- rzęby, że wtedy, gdy on i jego rówieśnicy sikali w pieluszkę, Ludowy był najbardziej snobistycznym teatrem w Krakowie. Ten trup? Kif-rego nikt przystomny od lat nie odwiedza, żeby sobie nie popsuć gustu i humoru?

Teraz, o dziwo, zdawałoby się, że żadaż, choć rzadko: trup, o-żyl, Jerzy, Fedorowicz, od ro-ku nowy dyrektor, po prostu nie przęją do wiadomości że Ludowy musi być po worse czasu smętną prowinają. Za-czął teatralną wersją „Czto-wieka z marmuru”, „Wielkim sukcesem okazała się „Iwona” Gombrowicza zrobiona nieda-wno przez Stalira. Zaraz po-tem piosenki Brela. Teraz na- malej, scenie „Nurt” pokazano „Poleję”.

Jest istnieją żarty historii. Historia zakartowała z „Poli-efi” w sposób niebywały. Po-oduradca dokładnie prawie wszystkie jej sensy. Ale tym razem przęrała — Mrozek o-każł się lepszy, „Poleję”, choć oduradca, nie straciła nic ze swojej atrakcyjności poznawczej. Przechwili — odryła mnóstwo nowych znaczeń. Jej uwewnętrzny me-chanizm stabilizacyjny okazał się silniejszy, niż zmienność historycznych koniunktur.



Prosto z teatru ZARTY HISTORII

TADEUSZ NYCIER

Wtedy, trzydzieści lat temu z okładem, gdy wprowadzali Mroźka do teatru, była szulka niemal purrionsensowa. Opo-wiadała o pewnym porządku i pewnym absurdzie. Do po-rządku należała nieuchronność istnienia polski jako narzę-dzia obrony władzy, przed ja-kiolwiek opozycją. Da ab-surd: istnienie praworzadne-ga, państwa, któremu ani poli-cja, ani opozycja nie byłaby potrzebna. Dzisiaj okazała się realistyczną szulka o prawo-rządnym państwie, w którym rządzą opozycja, w opozycji jest policja, zaś obie nie są pewne siebie ani awego.

Podaj namiętną zaletn, no-wohuciej, incenzacji, jest właśnie to, odkrycie odurad-nych znaczeń „Poleję”. Sama realizacja nie dorównuje temu odrytuli. Wina po trosze niecierność roboty reżyserskiej — no i aktorstwo, bardzo nie-

Roland Nowak (Wierze-Sni-skowiec) nie wydaje mi się trofnie obsadzony. Za młody jak na wiatrygodnienie, tej roli, ponadto aktorsko swo-ży, jako czepcowy góreat Burdza dobra — w epizodzie Żony Sierżanta — Hanna Wietrzy. Dla równowagi: równie bardzo nieobcy ja-musz Sycwiera jako Generał.

Stuga Policjant, któremu re-żyser kazał na początku II aktu siłkac do taktu młotkiem w deskę, powiniem tym mło-dkiem przede wszystkim stuk-nąć reżysera w długi palec w nogi.

Także scenografię, jaką za-proponowała Elzbieta Krytu-sza - Fedorowicz, projektowa-ło się za naszej młodości, ale właśnie ona doskonale przy-rtaje do Mroźka: realistyczna, ale i bardzo teatralna, na cieni-kiej granicy smaku i lekca.

Bardzo zausze. Lubitem dźwięki, wydawane przez Krzysztofa Szwałdiera, więc i tym razem nie porzucam sta-rych uwagów.

Teatr Ludowy: „Poleję”, Sta-wołara Mroźka, Reżyseria: Rafał Maoląg, Scenografia: El-żbieta Krywska-Fedorowicz, Ma-ryka Krzysobł Swawjien. Dye-mleci: marzec 1980 (w drugiej ohenej obsadzie: mał łęgoz roku).